

Putin walczy o konsolidację władzy, Ukraińcy – o przełom w ofensywie



ROBERT KURASZKIEWICZ

W latach 80-tych działacz opozycji antykomunistycznej w Ruchu Młodzieży Niezależnej i Ruchu Młodej Polski, jeden z założycieli Zjednoczenia Chrześcijańsko Narodowego, publicysta, przedsiębiorca i menadżer

Ofensywa ukraińska nie osiąga większych sukcesów. Jednocześnie rosyjskie elity coraz gorzej oceniają rządy Putina, a Zachód tworzy nowy system finansowania wsparcia wojskowego dla Kijowa

Wojna rosyjsko-ukraińska weszła w dziwną fazę niepewności i straciła swoją dynamikę. Wygląda na to, że żadna ze stron nie posiada w tej chwili strategicznej inicjatywy, a żołnierze na froncie giną setkami dziennie. Z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że przygotowana koncepcja ofensywy nie osiągnęła sukcesu.

Czy ofensywa upada?

Ukraińcy wstrzymali wysyłanie do ataku najcenniejszych jednostek opierających się na zachodnim sprzęcie. Zasypanie linii frontu minami ze strony Rosji i aktywna obrona artyleryjska praktycznie uniemożliwiły ofensywne użycie większych jednostek zmechanizowanych. Powolne i mozolne zdobywanie terenu przez małe oddziały piechoty nie daje nadziei na osiągnięcie przełamania. Wojskowi analitycy podkreślają, że Ukraińcy na razie przebijają się przez przedpola rosyjskiej obrony i jeszcze nie dotarli do głównej linii. Obiecujący atak na skrzydłach słynnego Bachmutu również został powstrzymany przez

rosyjskie manewry. Ukraińcy przeszli do taktyki walki systemów artyleryjskich, w których dzięki wyposażeniu w zachodni sprzęt mają przewagę, ale bardzo trudno ocenić, czy są w stanie w ten sposób do tego stopnia osłabić rosyjską artylerię, żeby miało to wpływ na przebieg walk. Atakują również rosyjską logistykę na zapleczu, odnosząc pojedyncze sukcesy w postaci likwidacji dużych magazynów amunicji, jednak również trudno ocenić, jaki będzie to miało strategiczny wpływ na przebieg wojny. Wciąż działa linia kolejowa na moście krymskim, a kolej jest głównym szlakiem transportowym dla zaopatrzenia sił rosyjskich.

Władimir Putin już kilkakrotnie z triumfem publicznie ogłaszał, że ukraińska ofensywa upadła. Z drugiej strony Wołodymyr Zełenski powtarza, że prawdziwe ofensywne uderzenie dopiero przed nami. Po raz kolejny powtórzę, że przed prezydentem Ukrainy i kierownictwem sił zbrojnych stoi ogromnie odpowiedzialne zadanie. Z przyczyn politycznych muszą pokazać jakieś ofensywne sukcesy, a z po-

wodów militarnych muszą dbać o zachowanie siły.

W Rosji widać starania Putina o konsolidację władzy. Wciąż niewiele wiemy o kulisach „buntu Prigożyna”, ale z całą pewnością możemy stwierdzić, że był to element rozgrywki wewnątrz rosyjskiej elity władzy. Prigożyn żyje, ponieważ Putin musi uwzględniać siły, które za nim stoją. Z drugiej strony propaganda rosyjska wypracowała już jednoznaczne stanowisko wobec niego. Formalnie Grupa Wagnera nie istnieje i nigdy nie istniała, jak mówi Putin, ponieważ w prawie rosyjskim nie istnieją prywatne siły zbrojne. W istocie rozgościła się w Białorusi i jest wykorzystywana do straszenia zachodniej opinii publicznej. W trakcie ostatniej wizyty w Petersburgu Alaksandra Łukaszenka powiedział, że Wagnerowcy „wyrrywają się na wycieczkę” do Rzeszowa i Warszawy.

Putin pokazuje siłę

Rosyjski Sztab Generalny uzyskał pełną kontrolę nad przebiegiem działań wojennych. Informacja o niepowodzeniu ukraińskiej ofensywy ma wzmacniać prezydenta i Sztab Generalny. Aresztowany został Igor Girkin vel Strielkow, najbardziej znany medialnie nacjonalistyczny krytyk Putina. Po dawno dokonanym wyeliminowaniu nawet potencjalnej liberalnej krytyki jest to sygnał, że również kręgi nacjonalistyczne w Rosji nie mają prawa krytykować Putina. Werbalne atakowanie Polski to również pokazywanie siły przez rosyjskiego prezydenta, który musi nieustannie udowodniać własną siłę wewnątrz Rosji.

Putin zdecydował się na zerwanie umowy dotyczącej transportu ukraińskiego zboża przez Morze Czarne. Szantażuje w ten sposób Zachód żądając zniesienia

kilku dotkliwych dla Rosji ograniczeń w zakresie handlu rosyjskimi produktami rolnymi, a przede wszystkim powrotne podłączenia pod system SWIFT rosyjskiego banku rozliczającego transakcje w sektorze spożywczym. Doszły do tego czysto terrorystyczne bombardowania Odessy i innych portów, służących do eksportowania zboża. Wszystko to ma służyć pokazywaniu wzmocnionej pozycji Putina na użytek wewnętrzny. Do rosyjskiego społeczeństwa płyną sygnały, że władca Kremla w pełni opanował sytuację,

**Władimir Putin już
kilkukrotnie z triumfem
publicznie ogłaszał, że
ukraińska ofensywa upadła.
Z drugiej strony Wołodymyr
Zelenski powtarza, że
prawdziwe ofensywne
uderzenie dopiero przed
nami**

a jego „ofensywne” wypowiedzi mają pokazywać, że Rosja jest coraz silniejsza. Ewidentną porażką Putina jest jednak odwołanie jego udziału na szczycie BRICS w Johannesburgu w sierpniu z powodu obaw o potencjalne aresztowanie, a co najmniej poważne zamieszanie polityczne podczas jego wizyty. Chiny odmówiły zgody na przeniesienie szczytu do swojego kraju. W systemach autorytarnych, a zwłaszcza rosyjskim, prestiż jest częścią uzasadnienia władzy. Elity rosyjskie widzą więc, że prezydent Rosji nie jest traktowany równorzędnie z innymi przywódcami nawet w świecie BRICS.

W ostatnich kilku dniach pojawiły się wypowiedzi szefa MI6 Richarda Moore'a i szefa CIA Williama Burnsa o tym, że rosyjskie elity coraz gorzej oceniają sposób, w jaki Putin radzi sobie z zarządzaniem wojną. Albo wiedzą coś więcej o konfliktach na szczytach rosyjskiej władzy, albo jest to wyraz bezradności wobec impasu na kolejnym etapie wojny.

Zastój na Zachodzie

Nie zmienia to faktu, że Zachód znalazł się również w strategicznym impasie. Poza oczekiwaniem na efekty ukraińskiej ofensywy nie prowadzi żadnych liczących się inicjatyw. Odpowiedź na rosyjską eskalację na Morzu Czarnym jest szykowana ad hoc, choć należałoby się jej spodziewać. W trakcie letniego Forum Bezpieczeństwa w Aspen w stanie Colorado, Antony Blinken stwierdził, że Stany Zjednoczone liczą na aktywny powrót Turcji do umowy pozwalającej na eksport zboża przez Morze Czarne. Poza tym nie wierzy on, że transport drogą lądową jest możliwy w skali, w której zastąpiłby eksport drogą morską. Tylko tyle.

Jake Sullivan z kolei stwierdził, że administracja Bidena podjęła wielkie ryzyko angażując się we wspieranie Ukrainy w wojnie, jak informuje portal Politico, opisując przebieg forum w Aspen. Po przekazaniu Ukrainie amunicji kasetowej Waszyngton rozważa jeszcze dostarczenie pocisków dalekiego zasięgu MGM-140 ATACSM. Uniemożliwiłoby to dostawy rosyjskiego uzbrojenia za pomocą linii kolejowej na moście krymskim. Na razie nie słyhać o żadnych innych inicjatywach. Antony Blinken również w Aspen stwierdził, że wojna nie zakończy się w ciągu kilku tygodni, ale potrwa jeszcze miesiące.

Nie można jednocześnie oceniać, że ofensywa ukraińska zakończyła się niepowodzeniem, ponieważ Ukraińcy nie użyli jeszcze większości sił opartych na zachodnim sprzęcie – mówił w swoim zdalnym wystąpieniu na Forum Bezpieczeństwa prezydent Zełenski. Stwierdził on również, że niewystarczające dotąd sukcesy ofensywy wynikają z opóźnień w dostawach zachodniego uzbrojenia. Omawiając Forum Bezpieczeństwa, należy też odnotować, że podczas tego regularnego, ważnego, a w trakcie wojny jeszcze ważniejszego wydarzenia w zakresie globalnego bezpieczeństwa nie było żadnego polskiego wystąpienia.

W trakcie ostatniej wizyty w Petersburgu Aleksandra Łukaszenka powiedział, że Wagnerowcy „wyrywają się na wycieczkę” do Rzeszowa i Warszawy

Dobłą wiadomością dla Ukrainy jest to, że w efekcie ostatniego szczytu NATO w Wilnie trwają w USA i w Europie prace nad zapewnieniem finansowania militarnego wsparcia Kijowa. W Unii Europejskiej toczą się dyskusje nad programem Europejskiego Instrumentu na Rzecz Pokoju. Komisja Europejska proponuje, żeby w perspektywie 4 lat zapewnić Ukrainie 20 mld euro, czyli 5 mld euro rocznie. Dla porównania – to około 1/4 polskiego budżetu obronnego. Pieniądze te mają być przeznaczone na zbrojenia i szkolenia ukraińskiej armii. Na razie decyzji tej sprzeciwiają się Węgry z powodu oczeki-

wań na zdjęcie węgierskiego banku OTP z listy instytucji oskarżanych o współpracę z Rosjanami. Długoterminowe znaczenie tej decyzji jest bardzo istotne i zgodne z oczekiwaniami USA dotyczącymi zwiększenia możliwości obronnych Europy i wykorzystania w tym celu funduszy unijnych.

W cieniu wojny Unia podejmuje kolejny krok w kierunku federalizacji. Pieniądze na program militarnego wsparcia Ukrainy będą pochodziły ze wspólnego budżetu. Decyzja ta oznacza silniejsze wejście Unii Europejskiej w dziedzinę twardego bezpieczeństwa, wykraczając

jednocześnie poza obowiązujące ustalenia traktatowe. Podobne prace toczą się w USA, Wielkiej Brytanii i innych krajach grupy G7. W ich efekcie powstaje realny system finansowania wsparcia wojskowego dla Ukrainy na pewno na najbliższych kilka lat. Nie są to w żadnym razie klasyczne gwarancje bezpieczeństwa, ale te decyzje wskazują, że Kijów nie będzie pozostawiony sam sobie. W najbliższych tygodniach powinniśmy poznać więcej szczegółów na ten temat i będzie można ocenić ich skalę oraz wpływ na przyszłość spraw bezpieczeństwa w Europie.